

Wilniukom nie podoba się

„Boża podszewka”

Zbiorem zakłamanych i patologicznych wypadków – tak nazwała serial „Boża podszewka” Izabelli Cywińskiej grupa byłych mieszkańców Wilna. Ich zdaniem dawni mieszkańcy Wileńszczyzny zostali w serialu ukazani kłamliwie, jako ludzie ciemni i zacofani.

Urażeni serialem Izabelli Cywińskiej poczuli się członkowie gorzowskiego Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Po obejrzeniu pierwszych trzech z zapowiedzianych 15 odcinków „Bożej podszewki” wystali do Zarządu TVP list, w którym napisali między innymi: „Serial ten ukazuje obraz Ziemi Wileńskiej i żyjących na niej ludzi jako zbiór patologicznych przypadków. Szarga i opluwa wartości polskiego narodu”.

Towarzystwo zarzuca Cywińskiej, że „epatuje widzów drastycznymi i wyuzdanymi scenami niezdrowego erotyzmu”. Ich zdaniem filmowe sceny życia religijnego pokazują kresowiaków jako „ludzi ciemnych, zacofanych

i po prostu głupich”. Kresowiaci uważają, że gdyby rzecz dotyczyła jakiejś mniejszości narodowej, np. rodzin żydowskich, „natychmiast podniósłby się ogromny protest na temat polskiego antysemityzmu i choćby dlatego nie wolno milczeć w przypadku filmu robionego z pozycji wrogiej polskiemu ludowi”.

– Nie możemy domagać się zdjęcia serialu, ale też nie możemy pozwolić, by ktoś nas po prostu ośmieszał – mówi Janusz Hrybacz, prezes gorzowskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Wilna. Hrybacz do 18. roku życia mieszkał w Wilnie, podczas wojny walczył w AK. – Ten film zakłamuje i wyszydza nasze życie. Ja rozumiem, że w czasach PRL produkowano takie rzeczy na zamówienie władzy, ale teraz, komu to potrzebne – dziwi się Hrybacz.

Wilniacy uważają, że skoro już serial jest, powinien być pokazywany późno w nocy, kiedy nie może go oglądać młodzież.

RENATA OCHWAT, GORZÓW WLKP.